

***Stanisław Jan Rostworowski***

Polskie Towarzystwo Ziemiańskie  
Warszawa

**Inicjatywy gospodarcze Rostworowskich (1865–1934)  
w Milejowie na Lubelszczyźnie**

Milejów – dziś już osada położona ok. 20 km na południowy wschód od Lublina, w drugiej połowie XIX w. należał do guberni chełmskiej i powiatu krasnostawskiego, gminy Brzeziny. W 1855 r. przez miejscowość tę przeszła zaraza cholery i wówczas zmarła właścicielka majątku Maria z Jansenów Rostworowska, wdowa po senatorze Cesarstwa Rosyjskiego Antonim Melitonie Rostworowskim. Zarządzała ona dobrami milejowskimi od 1843 r. i w tym czasie energia jej była skupiona wokół jednego celu, tj. budowy kościoła obrządku łacińskiego na terenie swej miejscowości<sup>1</sup>. Istniejące wyposażenie produkcyjne majątku było właśnie skierowane ku temu wielkiemu, jak na ówczesne czasy, przedsięwzięciu budowlanemu. Tak więc w Milejowie funkcjonował piec wapienny, cegielnia i smolarnia. W jakimś stopniu eksploatowane były też miejscowe pokłady kamienia wapiennego i torfu<sup>2</sup>. Stan ekonomiczny majątku jako ośrodka produkcji rolnej był dobry. Do dóbr milejowskich należało właściwe fundum, tj. Milejów i dwa folwarki założone wskutek dobrowolnej parcelacji na rzecz chłopów, przeprowadzonej przez Antoniego Melitona, czyli Antoniów i Klarów.

---

<sup>1</sup> S. J. Rostworowski, *Helena Chrapowicka i Maria Rostworowska w walce o budowę kościoła łacińskiego w Milejowie*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, t. III: *Panie z dworów i pałaców*, Lublin 2007, 325–352.

<sup>2</sup> K. Woś, *Z dziejów miejscowości w gminie Milejów*, [w:] *Powiat Łęczyński. Monografia krajoznawcza*, Lublin, b.r.w., s. 196.

Następcą zmarłej właścicielki został jej syn Antoni Ignacy Rostworowski (1833–1896), mający wówczas 22 lata. Pierwszym jego zadaniem, siłą rzeczy, musiało być dokończenie dzieła tak skutecznie prowadzonego przez matkę, tj. erygowanie parafii rzymskokatolickiej w Milejowie. Nastąpiło to 2 października 1859 r., kiedy biskup pomocniczy diecezji lubelskiej ks. Walenty Baranowski dokonał poświęcenia kościoła<sup>3</sup>. Wkrótce potem wybuchło powstanie styczniowe, w którym Antoni Ignacy nie brał udziału. W 1865 r., wskutek ukazu carskiego, prowadzona była przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchowieństwa parcelacja części dóbr milejowskich na rzecz chłopów. Łącznie areal majątku został zmniejszony o 304 morgi, tj. obszar odpowiadający wielkości folwarku<sup>4</sup>. W tym czasie młodego właściciela nękały spory z Żydami, a szczególnie uciążliwa była sprawa z Szumłą Cukrem, handlującym w mieście Łęczna, lecz zamieszkałym u Chila Grunfelda w Lublinie. Pozwał on Rostworowskiego przed Trybunałem Cywilnym w Lublinie o zwrot kwoty 261 rbs 48 kop., narosłej z tytułu zakupów kredytowych. Został przez Trybunał ustalony termin spłaty długu i Cukier zgłosił się „do fabryki Rostworowskiego”, tam jednak plenipotent Michał Rudnicki prosił o prolongatę i ustalenie wypłaty w czterech ratach, z tym że Rostworowski miał wypłacić Cukrowi procent w wysokości 21 rbs, tzn. 8% od sta, co było wysokim obciążeniem, gdyż od depozytów gotówkowych płacono 5% od sta. Cukier przyjął tę propozycję, ale zawartej umowy nie dotrzymał i po dwóch miesiącach ponownie wystąpił do Trybunału, i uzyskał zaoczny wyrok nakazujący zwrot pożyczki wraz z procentami. Rostworowski odwoływał się, ponadto złożył przysięgę w bożnicy, że Cukier za 21 rbs obiecał prolongatę długu. Ostatecznie sąd odrzucił pozew Szumła Cukra. Ale toczyły się inne sprawy – z Ickiem Cukrem i Szlemą Rozenmanem, kupcami z Lublina, wszczęte w 1860 r., a zakończone 13 czerwca 1873 r., kiedy Trybunał nakazał Rostworowskiemu zapłacić 591 rbs 5 kop<sup>5</sup>.



Ryc. 1. Antoni Ignacy Rostworowski (1833–1896), inicjator fabryki papierosów i cygar „Antonio”

<sup>3</sup> *O konsekracji kościoła w Milejowie*, „Kurier Warszawski” 1859, nr 302, s. 1434–1435.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Zbiór akt po b. Muzeum KUL 60, k. 97.

<sup>5</sup> APL, Zbiór akt po b. Muzeum KUL 61, k. 11–14.

W tych sporach z Żydami być może ważna jest wzmianka o tym, że Cukier zgłosił się po należną wypłatę „do fabryki Rostworowskiego”. Młody właściciel Milejowa niewątpliwie miał ambicję uprzemysłowienia swych dóbr. Zaczął od znacznego rozszerzenia w swych dobrach plantacji tytoniu. Następnie przystąpił do uruchomienia fabryki papierosów i cygar pod nazwą „Antonio”. Fabryka ta, wymagająca dużych nakładów finansowych, powstała w latach sześćdziesiątych, a już ok. 1872, może w 1873 r. Rostworowski był zmuszony ją zamknąć, ponosząc duże straty finansowe, przez długie lata rekompensowane dochodami z gospodarki zbożowej majątku<sup>6</sup>. Nie ma na to dokumentów, że upadek fabryki „Antonio” był następstwem roszczeń co do spłaty długów ze strony kupców żydowskich, niemniej jest to prawdopodobne, tym bardziej, że wskazywałaby na to zbieżność dat niekorzystnego wyroku w sporze z Cukrem i Rozenmanem. Między innymi skutek roszczeń kredytodawców żydowskich w drugiej połowie XIX w. upadły inne majątki Rostworowskich – Leśniowola pod Grójcem, Opacz Wielka pod Raszynem, Kowalewszczyzna pod Tykocinem. Przyczyną wysprzedaży dóbr ziemskich było z reguły nadmierne zadłużenie właścicieli, które najczęściej występowało w stosunku do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, ale także skutek długów zaciągniętych u kupców żydowskich, którzy, zyskując pod władzą caratu równouprawnienie obywatelskie, teraz energicznie na drodze sądowej dochodzili zwrotu udzielanych prywatnie pożyczek.

Jeśli Rostworowski zakładał fabrykę „Antonio”, to musiał zaciągnąć pożyczki u kredytodawców żydowskich, gdyż nie było jeszcze wówczas kredytów bankowych. Upadek fabryki papierosów i cygar na długie lata podciął był ekonomiczny Milejowa, ale pracowity właściciel, domator i dobry gospodarz, na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, w odróżnieniu od wszystkich swych kuzynów, uratował dobra od licytacji, a następnie bardzo je rozwinął.

Z datą 16/28 stycznia 1873 r. otrzymał pismo podpisane przez starszych Zgromadzenia, R. Błaszczkowicza i K. Millera, że „po dopełnieniu przepisanych formalności w liście kupców okręgu Lublin zapisany został”<sup>7</sup>. Uzyskał zatem członkostwo Zgromadzenia Kupców, co odpowiadało jego dążeniom po upadku firmy „Antonio”, kiedy aktywnie zajął się handlem zbożem. Może warto zauważyć, że w tym czasie do rzadkości należało, by szlachcic-ziemianin ubiegał się o tytuł kupca. Głównym partnerem handlowym Rostworowskiego był Dom Zbożowy Kuczyńskiego i Malinowskiego z Warszawy, który miał swoje przedstawicielstwa w Gdańsku, Berlinie i Szczecinie, dawał kredyt na 8%, dostarczał firmowe worki, zboże po zmieleniu na mąkę transportem wiślanym dowoził do Gdańska lub Malborka. Rostworowski firmie tej odsprzedawał spore ilości zboża. Jej agentem w rejonie Lublina był Władysław Suchodolski. Właściciel Milejowa korzystał też z usług innych firm, jak Zakłady Przemysłowo-Zbożowe Stanisława Kropiwnickiego, który w Zegrzynku zbudował wielki

<sup>6</sup> W. Rostworowski, *Jak wyglądał stary Milejów i jak się tam kiedyś żyło*, Zalesie 1947, s. 5, mpis, publikacja „Wiadomości Ziemiańskie” 2004, nr 18, s. 29–38.

<sup>7</sup> APL, Zbiór akt po b. Muzeum KUL 94–58.

młyn, mający rocznie przerabiać 100 000 korcy zboża. Kolejne przedsiębiorstwa to: A. F. Szubert z Kijowa, który również skupował zboże, lub Jacob Miller, nabywający głównie pszenicę, bądź Jan Sypniewski z Warszawy, specjalista w zakresie owczarstwa, skupujący wełnę. Pozostawał też w kontakcie z Zakładem Rolno-Przemysłowym Hermana Goldenmega w Warszawie, dostarczającym nasiona zbóż i roślin pastewnych oraz maszyny rolnicze – żniwiarki angielskie z firmy Bucleya, lokomobile, młockarnie konne z menażem. Ziemiopłody i inwentarz nabywał w agencji Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Jąkor” w Lublinie. Od ognia ubezpieczał go Juliusz Domagalski, agent Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń w Lublinie. Utrzymywanie kontaktów z licznymi firmami umożliwiło Rostworowskiemu przyjmowanie ofert i cen najbardziej korzystnych<sup>8</sup>. Z końcem lat osiemdziesiątych korzystano już z transportu kolejowego do Gdańska, gdzie odbiorcą był Dom Handlowy Otto & Co. Rostworowski dostarczał czterokrotnie w ciągu roku po 82 worki pszenicy do stacji kolejowej w Minkowicach. Dalszymi pośrednikami w Lublinie mogli być bracia Edward i Henryk Kraussowie bądź wspomniany już Domagalski. Każdy transport 82 worków pszenicy odsprzedawano za 5800 rbs<sup>9</sup>, co wskazuje, że Rostworowski dobrze wywiązywał się z prerogatyw członka Zgromadzenia Kupców lubelskich. Dzięki prowadzonym operacjom handlowym zyskał spore dochody. Znalazły się więc pieniądze na przeprowadzenie w latach dziewięćdziesiątych wielkiej akcji melioracyjnej. Pola milejowskie miały bardzo często wgłębienia w formie miednic, utrzymujących wodę, której nadmiar powodował gnienie roślin. Folwark Antoniów był położony na terenie dawnego jeziora, które zostało osuszone wskutek przeprowadzenia głębokiego kanału, zwanego tureckim. Jego nazwa pochodzi od wykonawców, którymi byli jeńcy tureccy, wzięci do niewoli pod Wiedniem. Rostworowski sprowadził z Warszawy rury używane do robót kanalizacyjnych o różnych średnicach i przy pomocy jednego tylko samouka Andrzeja przebudował kryte kanały, które stworzyły funkcjonujący bez zarzutu przez wiele lat milejowski system melioracyjny. Spektakularnym osiągnięciem tej akcji była likwidacja wyspy na Wieprzu, nazwanej przez poprzedniego właściciela Wyspą św. Heleny, która dzięki osuszeniu otaczających ją błot została włączona do łądy. Antoni Ignacy Rostworowski o swym systemie melioracji wygłosił referat sprawozdawczy w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie<sup>10</sup>.

W 1895 r., gdy Antoni Ignacy zaczął chorować, zarząd majątku przejął jego najstarszy syn Antoni Jan (1871–1934), człowiek wykształcony, który ukończył studnia rolnicze w Halle w Niemczech z tytułem doktora. Wskutek przeprowadzonych prac melioracyjnych dobra milejowskie już wtedy miały trzy folwarki: Białka lub Bilsko, Antoniów i Klarów. Młody właściciel odziedziczył po ojcu spore rezerwy kapitałowe i w 1900 r. nabył od ks. Hohenlohe Sławatycze nad

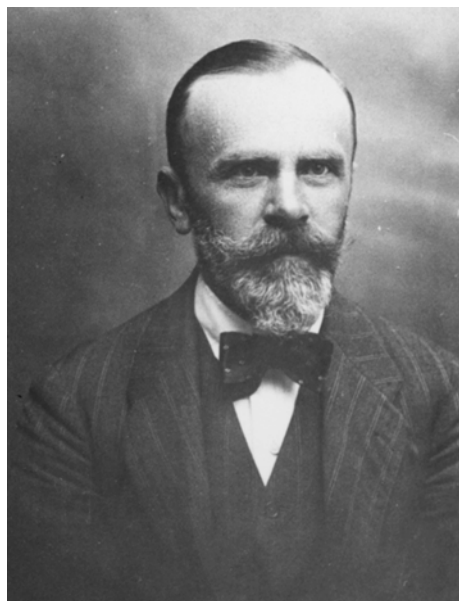
<sup>8</sup> APL, Zbiór akt po b. Muzeum KUL 60, k. 1–14.

<sup>9</sup> APL, Zbiór akt po b. Muzeum KUL 60, k. 176.

<sup>10</sup> W. Rostworowski, *Jak wyglądał stary...*, s. 8.

Bugiem, które wkrótce odsprzedał, by w 1903 r. odkupić od Henryka Potockigo z Chrząstowa graniczące z Milejowem dobra Jaszczów z folwarkami Starościce i Natalin. Oba folwarki przyłączył do Milejowa, a Jaszczów odstąpił swemu młodszemu bratu Wojciechowi. Gospodarując na dużych, zasobnych dobrach, przeprowadził kilka akcji socjalnych. Wybudował nowe czworaki, w których pracownicy folwarczni otrzymywali mieszkania o powierzchni odpowiadającej liczbie członków rodziny. Pracownikom swojego majątku zapewnił pomoc medyczną, zabezpieczenie emerytalne, założył dla dzieci folwarcznych tajną szkołę (ochronkę) z językiem polskim.

Przystąpił też do uprzemysłowienia swych dóbr. W Milejowie wybudował młyn i gorzelnię oraz uruchomił suszarnię chmielu, jednostki przetwórcze, jakie czynne były do końca II wojny światowej. Po wojnie natomiast założył w Milejowie mleczarnię spółdzielczą. W nabytych Starościcach uruchomił cegielnię, przeprowadził linię kolejki wąskotorowej do Białki, gdzie założył tartak i kopalnię torfu. Zmeliorował bagna na obszarze 200 ha. W Klarowie i Młynku zainicjował gospodarkę rybną w stawach o powierzchni 70 ha. W skali kraju był pionierem uprawy soi, której spore plantacje założył w swoich dobrach. Przy jednej z leśniczówek zainicjował hodowlę nutrii.



Ryc. 2. Antoni Rostworowski (1871–1934)  
– budowniczy cukrowni w Milejowie

Był głównym akcjonariuszem towarzystwa, które w Milejowie w latach 1907–1908 wzniosło budynek cukrowni. Spółkę akcyjną właścicieli cukrowni i rafinerii stanowili ziemianie: Józef Drecki z Krzesimowa, Leon Przanowski z Krasnego, Antoni Popławski z Łysołaj oraz Antoni Rostworowski jako główny akcjonariusz. Pierwszym dyrektorem cukrowni został Stefan Jabłkowski z Warszawy, drugim Różański, którego później zastąpił Edmund Znato-wicz<sup>11</sup>. W tym czasie, już od 1894 r., w Jaszczowie była czynna stacja Kolei Nadwiślańskiej. Wybudowano więc kolejkę wąskotorową z Krzesimowa przez Antoniów i Milejów do Zgniłej Strugi, dochodzącą do Jaszczowa przez Białkę, razem na trasie 20 km. Dzięki tej kolejce ułatwiony był zbył płodów rolnych,

<sup>11</sup> M. C. Rostworowska, *Opracowanie sylwetki ojca*, Callenelle 26 XI 1982, rkpis w posiadaniu S. J. Rostworowskiego; S. J. Rostworowski, *Kartki z historii rodziny*, „Tygodnik Polski” 1985, nr 14; W. Roszkowski, *Rostworowski Antoni Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXXII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 181–183.

a także przewóz buraków do cukrowni. Przy kolejce znajdowały się place przeznaczone do składowania buraków<sup>12</sup>. Wokół powstałego zakładu szybko wzrosło osiedle mieszkaniowe, w którym mieszkali urzędnicy dyrekcji i pracownicy fizyczni. W cukrowni zatrudnionych było 160 pracowników<sup>13</sup>. W ciągu 15 lat, kiedy Antoni Jan Rostworowski osobiście zarządzał Milejowem, miejscowość ta przestała być wsią, a stała się osadą. Dziedzic nawet zabiegał o to, by Milejów otrzymał prawa miejskie. Powstanie cukrowni w Milejowie miało dodatnie znaczenie nie tylko dla najbliższych rejonów gminy Brzeziny, ale i dalszych ziem Lubelszczyzny, skąd buraki były sprowadzane od tamtejszych plantatorów. Uprawa buraka ma ogólnie duże znaczenie dla prowadzonych upraw rolnych. Pola buraczone wymagały intensywnego nawożenia obornikiem, a także jesienią głębokiej orki obejmującej podglebie. W rezultacie po sprzęcie buraków pola znakomicie się nadawały do zasiewu pszenicy jarej, rzepaku jarego, jęczmienia, względnie roślin strączkowych. A zatem uprawy buraka podnoszą ogólny poziom prowadzonych zasiewów i upraw. Nać z buraka jest świetną karmą dla bydła, podobnie jak wyciąki zwracane plantatorom po zakończeniu kampanii cukrowniczej. Dostęp karmy pozwalał zwiększyć hodowlę bydła, szczególnie bydła na opas. Rostworowski w Milejowie prowadził hodowlę bydła rasy holenderskiej z bardzo dobrymi wynikami. Prezentowane przez niego na wystawach rolniczych okazy bardzo często otrzymywały nagrody. Praca cukrowni zatem intensyfikowała w Milejowie i w całym regionie produkcję roślinną i zwierzęcą z dobrymi wynikami.



Ryc. 3. Dwór Rostworowskich w Milejowie (1915 r.)

<sup>12</sup> *Historia gminy Milejów*, Internet 02.09.2003, s. 1–3.

<sup>13</sup> K. Woś, *Z dziejów miejscowości...*, s. 197.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Antoni Jan był rzecznikiem uprzemysłowienia z gruntu rolniczych terenów Lubelszczyzny. Wspierał, nierzadko swymi funduszami, inicjatywy społeczne w tym względzie. Należał do Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Lubelskich, prowadzonej przez Alojzego Kuczyńskiego w Lublinie. Wspomagał upowszechnienie działalności Towarzystwa Rozwoju Przemysłu, Rękodziela i Handlu „Rozwój”, prowadzonego przez F. Radoszewskiego i Konrada Ilskiego, a szczególnie ich akcję organizowania kursów dokształcających.



Ryc. 4. Antoni Jan Rostworowski z żoną Marią z Brezów

Rostworowski w 1910 r. nabył Kębło pod Wawolnicą w pow. puławskim i stał się wówczas właścicielem dóbr ziemskich o areale 2,5 tys. ha. Jednakże zakup majątku nie był transakcją dochodową. W folwarku tym hodowano jedynie owce, nie był on uprzemysłowiony. Rostworowski próbował uruchomić produkcję masła pakowanego, jednakże nie znalazło ono zbytu, gdyż masło włościańskie było znacznie tańsze.



Ryc. 5. Antoni Rostworowski siedzący z przodu w kuczki w gronie członków rodziny, od lewej: Zofia z Rostworowskich Wesslowa, Teresa z Lubienieckich Rostworowska, Leonia z Rostworowskich Wierusz-Kowska, Maria z bar. Christin Rostworowska, Stanisław Wessel – właściciel Żyrzyna pow. Puławy, Maria z Brezów Rostworowska, Wojciech Rostworowski, brat Antoniego, właściciel Jaszczowa pow. Lublin

Przeniesienie się Rostworowskiego do Kębła i oddanie zarządu Milejowa w ręce angażowanych administratorów wstrzymało dynamiczny rozwój tej osady, która praw miejskich nie uzyskała. Przyszła wojna światowa, której wydarzenia bardzo poważnie zagroziły egzystencji cukrowni. Rok operacyjny 1915/1916 był dla cukrowni wysoce niekorzystny. W lipcu 1915 r., na skutek rozporządzenia władz wojskowych, dyrekcja była zmuszona zdemontować fabrykę i wszystkie miedziane części wysłać w głąb Rosji. Również lokomotywę i wagony należące do cukrowni Rosjanie wywieźli niemal w ostatniej chwili przed swym ustąpieniem. Nagłe przełamanie frontu pod Trawnnikami i cofnięcie się wojsk rosyjskich uniemożliwiło dyrekcji odebranie z banku poważnej sumy 400 000 rb. Na terenie Milejowa rozgrywała się dwudniowa walka o przeprawę przez Wieprz. I chociaż fabryka, mimo kilkunastu otrzymanych pocisków, ocalała, niemniej magazyn i warsztaty cukrowni zostały niemal całkowicie rozgrabione. Zabrano narzędzia, pasy, smary, worki, nawet znaczną część nasienia buraczanego, w magazynie cukru karmiono konie. Gdy działania frontowe przesunęły się dalej na wschód, przed zarządem stanęło pytanie, czy należy zakład uruchomić, czy też starać się o to, by zakontraktowane buraki przyjęła do przerobu inna, oddalona cukrownia. W razie gdyby to się nie udało, należałoby



plantatorom wypłacić odszkodowanie wynoszące ok. 50 000 rb. Do tego doszedłby jeszcze koszt wypłacenia niepracującym robotnikom jakiejś części należnych im płac. W obliczu tak powyżej sytuacji zarząd upoważnił dwóch członków komisji rewizyjnej do przyjęcia udziału w naradach. Po skonstatowaniu przy ich udziale, że części mosiężne w sprzęcie cukrowni dadzą się zastąpić żeliwnymi oraz że mechanizm całej produkcji po pewnych naprawach dałby się puścić w ruch, zarząd zdecydował, że z całą energią należy przystąpić do uruchomienia fabryki. Za taką decyzją przemawiały też inne względy. Obawiano się, że w razie nieuruchomienia zakładu, może on przez nowe władze zostać skonfiskowany. Ponadto liczono na to, że ceny cukru będą wysokie, skoro odczuwa się jego brak zarówno w kraju, jak i za granicą. Do pomocy urzędującemu wówczas dyrektorowi Różańskiemu zaproszono Edmunda Znatowicza, dobrego fachowca z cukrowni w niezbyt oddalonym Opolu.

Dzięki usilnej pracy całego personelu fabrycznego, kierowników i urzędników, również rzemieślników i zwykłych robotników, w pierwszych dniach grudnia 1915 r. cukrownia była już gotowa do akcji. Niestety, kampanii nie można było rozpocząć z przyczyny niezależnej od personelu, a niemniej decydującej, jaką okazał po prostu brak buraków. Najbliższe okolice Milejowa, w odróżnieniu od innych rejonów Lubelszczyzny, bardzo poważnie ucierpiały wskutek działań wojennych. W gminie Brzeziny, do której należał Milejów, spalonych zostało 239 budynków mieszkalnych i 69 folwarcznych. Większość ludności wysiedlono, jej część jeszcze nie powróciła z wygnania. Z powodu braku rąk do pracy i inwentarza w największych plantacjach buraków (Łąncuchów, Krzesimów i inne) do kopania buraków przystąpiono bardzo późno, a najbliższe plantacje włościańskie w ogóle wykopów nie rozpoczęły. Cukrownia przyjmowanie buraków rozpoczęła 12 listopada, ponadto wchodząc w trudne położenie plantatorów, zdecydowała się podnieść cenę za korzec do 25 kop., wypłacając zarazem wcześniejsze zaliczki za prace przy kopaniu. Pomimo to w dniu rozpoczęcia kampanii, 12 stycznia 1916 r., zwiezionych było tylko 14 000 korcy buraków. Najbliżsi plantatorzy z braku inwentarza nie mogli nawet swoich plonów dowieźć do kolejki wąskotorowej. Natomiast od dalszych, mniej uszkodzonych, nie można było uzyskać transportu buraków, bo nowe austriackie władze okupacyjne nie spieszyły się ze zwężeniem toru kolejowego na stacji w Jaszczowie i na tamtejszej bocznicy należącej do cukrowni. Nie zezwalały też, mimo zabiegów dyrekcji, na przeprowadzenie niezbędnych prac we własnym zakresie. Ze stacji w Jaszczowie można było korzystać dopiero w lutym 1916 r. Bardzo uciążliwa okazała się opieszałość administracji władz okupacyjnych. Gdy dyrekcja we wrześniu 1915 r. złożyła podanie o wypożyczenie kilku wagonów dla zwożenia buraków do składu w Jaszczowie, to odpowiedzi udzielono dopiero w czerwcu 1916 r. Dodatkowym przeciwnikiem okazała się pogoda, która utrudniała zwożenie buraków. Już w listopadzie wystąpił silny mróz, który uszkodził zarówno buraki złożone w kopcach, jak i te, które kopano po ustąpieniu

niu mrozu. W rezultacie do cukrowni dowożono buraki uszkodzone, których było aż 14 333 korcy, tj. 9,5% całości dostaw przyjętych od plantatorów. Ponadto buraki wykopane wcześniej, np. w październiku, traciły zawartość cukru. Opóźnienie rozpoczęcia kampanii, jak i trudności z dowozem sprawiały, że były one przez długi czas składowane. Ich przerób dał zaledwie 18,57 funta cukru, a z ostatnich zaledwie 16,68 funta z korca przerobionego surowca. Dominował surowiec złożony z podgniętych buraków, szczególnie w drugiej połowie kampanii. Zgnilizna wymagała używania niebywale wysokiego procentu wapna. Filtracja była bardzo utrudniona i niedokładna, krystalizacja nadzwyczaj powolna i wadliwa. Wskutek tego przerób dobowy spadł do poziomu połowy normalnego 2185 korcy, przy czym procent zużycia opału wzrósł do niebywających rozmiarów, co było uciążliwe, zwłaszcza gdy z braku węgla trzeba było używać drewna.

Kampania prowadzona była w nieprzychylnych warunkach politycznych. Ze strony władz okupacyjnych nie było zrozumienia dla występujących trudności. Szczególnie znamienne było tu nastawienie urzędu kolejowego, ale i wydział skarbowy nie chciał przyjść z pomocą. Przedkładane petycje, organizowane konferencje pozostawały bez echa. Ceny na cukier wyznaczano nieproporcjonalnie do kosztu produkcji. Ogólnym rezultatem było to, że kampania z roku operacyjnego 1915/1916 przyniosła duży deficyt.

Ciągnęła się ona do marca 1916 r., co pozostawiło niewiele czasu na przeprowadzenie remontów i przygotowanie się do kolejnej kampanii z lat 1916/1917. Przede wszystkim należało zapewnić jak największą liczbę plantatorów z terenów umożliwiających dowóz buraków. A nie było to łatwe, gdyż władze wojskowe wyłączały niektóre rejony z obiegu gospodarczego, traktując je jako tereny przyfrontowe. Jednocześnie dyrekcja zabiegała u władz o podniesienie cen na cukier, co umożliwiłoby zwiększenie ceny skupu buraków. Władze jednak przez prawie cały 1916 r. utrzymały dawne ceny cukru, podnosząc je dopiero pod sam koniec roku. Mimo braku wsparcia ze strony władz okupacyjnych udało się zakontraktować na nadchodzącą kampanię 1251 mórg pod uprawę buraka. Po sprawdzeniu jednak okazało się, że włościanie części zakontraktowanego arealu nie obsiali. W większej własności takie zjawiska występowały w minimalnej skali. Urodzaj na jakość buraków był zadowalający, ale ilościowo zbiór był niski, przeciętnie 31,4 korca z morgi. W rezultacie dostawa była niewysoka, a w dodatku mocno opóźniona, tak że kampania mogła się zacząć dopiero 2 grudnia 1916 r. Prowadzona była bardzo wolno w oczekiwaniu dalszego dowozu buraków. Przerób wynosił 3237 korcy na dobę. Wyprodukowanych zostało 48 566 pudów białego cukru. Stan ekonomiczny cukrowni milejowskiej powracał do normy. Paradoks polegał na tym, że już po zakończeniu kampanii plantatorzy dowieźli jeszcze 1148 korcy buraków, które trzeba było skierowywać transportem kolejowym do cukrowni w Lublinie.

W tym okresie zarząd Spółki Akcyjnej Cukrowni i Rafinerii tworzyli: Leon Przanowski z Krasnego, Kazimierz Kołaczkowski ze Strzyżewic, Stanisław Rostworowski z Bystrzycy i Rostworowski. Diedzic milejowski niewątpliwie odgrywał ważną rolę, opowiadając się za uruchomieniem cukrowni w 1915 r. Gdy nie było dostatecznej ilości buraków dla prowadzenia kampanii, jemu zarząd zlecił zajęcie się uruchomieniem kolejki wąskotorowej. Spodziewano się bowiem, i słusznie, że dzięki niej będzie można zwozić buraki z miejscowości bardziej odległych, w których plantatorzy nie ucierpieli tak bardzo od działań wojennych. Rostworowski wykonał zlecone mu zadanie, mimo że urząd kolejowy nie udzielił mu pomocy. Był on też rzecznikiem wypłacenia robotnikom cukrowni gratyfikacji odpowiadającej trzymiesięcznej płacy (forma dodatku drożyznianego). Argumentował, iż za pozytywną decyzją w tej sprawie winny przemawiać ciężkie warunki życia robotników i ich zaangażowanie przy uruchomieniu cukrowni<sup>14</sup>.

Rostworowski był wybitnym działaczem społecznym. Krzewicielem oświaty ludowej, ziemianinem hojnym dla inicjatyw kościelnych, skarbnikiem Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Lubelskiego (KUL-u), obdarzonym godnością szambelana papieskiego<sup>15</sup>. Był aktywny w wielu organizacjach samorządu rolniczego. W latach 1924–1927 pełnił funkcję prezesa Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego, był też radcą Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Izby Przemysłowo-Handlowej, Lubelskiej Izby Rolniczej, prezesem Rady Nadzorczej Syndykatu Plantatorów Chmielu. W dziedzinie uprzemysłowienia swych dóbr największym jego osiągnięciem było doprowadzenie do powstania cukrowni w Milejowie. Przeprowadził ją również przez kryzys związany z wydarzeniami I wojny światowej. Cukrownia odegrała ważną rolę w procesie rozwoju cywilizacyjnego i urbanizacji wsi Milejów. Pewną ilustracją tego procesu może być opis Milejowa, zachowany we wspomnieniach kuzyna właściciela, mjr. Stanisława Rostworowskiego, który przybył tu we wrześniu 1920 r. Tak oto zapisał swe wrażenia:

Dotąd znać tam kulturę wyjątkową. Ogromna cukrownia, pola ślicznie uprawione i obsiane Ambulatorium Weterynaryjne sejmiku powiatowego, do czego pewno Tolci (Antoni) się przyłożył. Szpital powiatowy we wsi (w Jaszczowie), czworaki piękniejsze od dworu. Ale mimo to chłopci miejscowi są komunistami i czekali trochę na bolszewików. Dopiero wieści o rabunkach, jakich dopuszczali się po dojściu o kilka mil stąd za Wieprzem, podziałały więcej niż cała agitacja. Lud jeszcze strasznie ciemny, skoro 10 dni temu rozgrał całą szkołę, by „podatków nie płacić”<sup>16</sup>.

Jest to ciekawy opis, pochodzący z czasu kresu wojny z bolszewikami.

<sup>14</sup> *Rok operacyjny 1915/1916 był dla Cukrowni Milejów wysoce niepomyślnym*, rkpis w archiwum Parafii Milejów oraz w posiadaniu S. J. Rostworowskiego, s. 5 i 3 luźne (cały ten tekst oparty jest na tym źródle).

<sup>15</sup> *Katolicki Uniwersytet Lubelski*, Lublin 1938, s. 33, 40.

<sup>16</sup> S. Rostworowski, *Listy z wojny polsko-bolszewickiej*, Warszawa 1995, s. 331–332.

W okresie międzywojennym cukrownie na terenie Polski zrzeszone były w kartelu cukrowym. Polski kartel cukrowy był jednym z najlepiej zorganizowanych, może nawet w skali światowej. Należały do niego wszystkie polskie cukrownie, z wyjątkiem potężnej cukrowni „Chodórow”, położonej na południe od Lwowa. Należała zatem do niego także i cukrownia w Milejowie. Kartel corocznie wyznaczał poszczególnym cukrowniom tzw. kontyngent, tzn. ilość cukru, jaką w danej kampanii miało się prawo i obowiązek wyprodukować. Cukrownie ubiegały się o możliwie największy kontyngent, gdyż większy przerób zapewniał tańszą produkcję i dawał fabryce znaczniejszy zysk. Szukały też plantatorów w tzw. rejonie kontraktowym, wyznaczonym przez kartel. On też podawał danej cukrowni termin rozpoczęcia kampanii i określał czas jej trwania. Wyznaczał także magazyny składowania cukru, względnie wysyłania go do stacji załadunkowych lub portów. Sprzedaż cukru prowadzona była wyłącznie poprzez kartel, który wyznaczał ceny zbytu, po uzgodnieniu ich z rządem. Także reklamę zachęcającą do nabywania cukru prowadził kartel. Kwoty uzyskane za sprzedaży cukru kartel przelewał na konta poszczególnych cukrowni. Bankiem polskiego kartelu był Bank Angielsko-Polski w Warszawie, w którym skoncentrowany był kredyt i obroty pieniężne<sup>17</sup>.

W 1928 r. dobra Rostworowskiego zostały objęte następstwami ustawy o reformie rolnej. Właściciel z uwagi na uprzemysłowienie swych dóbr otrzymał z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych gwarancję na tzw. maksimum władania, które wynosiło 2400 mórg, w tym 1100 mg ziemi ornej, 100 mg łąk, 800 mg terenów leśnych i przeznaczonych na rybołówstwo oraz 400 mg torfowisk. Pozostała część dóbr milejowskich została rozparcelowana, co znacznie uszczupliło areal majątności Rostworowskiego. Spadała też dochodowość majątku, w którym, zgodnie z przyjętą przez sejm ustawą, nie wolno było zwalniać pracowników folwarcznych, tzw. ordynariuszy. Wzrastała więc liczba emerytów, którzy przepracowali w majątku 25 lat. Trzeba im było przyznawać połowę normalnego deputatu ordynarii, połowę normalnego przydziału drewna na opał, teren pod ogródek i utrzymanie jednej krowy. Natomiast do prac polowych, szczególnie pilniejszych, jak wykopki buraków, trzeba było zatrudniać dodatkowych pracowników na tzw. dniówkę

Antoni Jan Rostworowski, który miał niewątpliwe osiągnięcia w prowadzonej przez niego na bardzo wielu polach pracy społecznej, lecz również i w zakresie działalności gospodarczej, przynoszącej uprzemysłowienie jego dóbr, zmarł 6 listopada 1934 r. i z wielkimi honorami został pochowany na cmentarzu w Wąwolnicy. Już od 1931 r. zarząd nad dobrami milejowskimi przejął jego drugi z rządu syn, Stanisław Kostka Rostworowski. Jego praca zarządcy rozpoczęła się, gdy już dawał znać o sobie bardzo silny kryzys ekonomiczny.

---

<sup>17</sup> S. K. Rostworowski, *Kilka danych o dobrach milejowskich*, mpis, s. 1–2, w posiadaniu E. Dembińskiej, Warszawa.

Nastąpił wprost zatrważający spadek cen ziemiopłodów, przykładowo cena żyta z 50 zł za kwintal na 8 do 10 zł, cena pszenicy z 60–65 zł do 12 zł za kwintal<sup>18</sup>. Obniżyło to skrajnie dochodowość produkcji roślinnej majątków. Jediną opłacalną uprawą był burak cukrowy. Kartel dzięki naciskom rządu nie zmniejszył cen cukru. Natomiast właśnie wskutek tego, przy wzrastającej nędzy ludności wiejskiej, ogromnie spadła sprzedaż cukru. W związku z tym kartel wyznaczał cukrowniom coraz mniejsze kontyngenty produkcji cukru. Przy niskim przerobie produkcja stawała się nierentowna, a nawet mogła być deficytowa. Rozpoczęły się fuzje cukrowni. W 1935 r. Cukrownia i Rafineria Milejów Sp. Akc. została połączona z Cukrownią i Rafinerią Sp. Akc. Lublin. Wszystkie urządzenia Cukrowni Milejów zostały zdemontowane i przewiezione do Lublina, pozostał jedynie opustoszały budynek<sup>19</sup>.



Ryc. 6. Stanisław Kostka Rostworowski (1901–1977) – ostatni właściciel Milejowa

W budynku tym w 1939 r. miała być rozpoczęta produkcja gilz do pocisków armatnich, do tego jednak nie doszło, bo wybuchła II wojna światowa. Natomiast podczas okupacji niemieckiej komisaryczny zarząd dóbr milejowskich w budynkach pofabrycznych uruchomił przetwórnę owoców i warzyw. Produkowano tu na dużą skalę marmeladę oraz zainstalowano suszarnię płatków ziemniaczanych. Dziedzie milejowski założył polowe plantacje warzyw oraz rozszerzył powierzchnię sadów owocowych do 40 mórg. W dużych ilościach dostarczał więc surowiec do przetwórni. Przewidywany był jeszcze większy wzrost upraw w tym zakresie. W okresie okupacji ceny płodów rolnych wzrosły do poziomu z roku gospodarczego 1927/1928, sprzed kryzysu ekonomicznego. Równocześnie wzrosły ceny maszyn. Przykładowo, zakup traktora Lanz-Buldog wymagał sprzedaży 4 koni roboczych, natomiast w 1939 r. ten sam zakup wymagał sprzedaży 120 koni roboczych i był faktycznie niedostępny. Na skutek właściwych uwarunkowań ekonomicznych majątek ziemski w Milejowie w okresie wojny funkcjonował względnie dobrze. Wczesną wiosną 1944 r. ostatni właściciel tych dóbr, Stanisław Kostka Rostworowski, opuścił Milejów. Wywiózł obrazy, gromadzone przez długie lata rękopisy i pa-

<sup>18</sup> Tamże, s. 3.

<sup>19</sup> Tamże, s. 12–13.

miątki rodzinne, przewiózł je do Warszawy, gdzie spłonęły podczas powstania w 1944 r. W lipcu tego roku została przeprowadzona parcelacja dóbr milejowskich.

Natomiast rzekomo już w 1944 r. w Milejowie uruchomiono Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego<sup>20</sup>. W swoim czasie nabrały one rozgłosu dzięki produkcji taniego wina owocowego, tzw. „patykiem pisanego”, ale chętnie nabywanego. W każdym razie przedsiębiorczość Antoniego Jana Rostworowskiego w dziedzinie budowy cukrowni nie poszła na marne. Milejów do dzisiaj jest osadą przemysłową oraz ważnym ośrodkiem szkolnictwa z własnym gimnazjum i liceum. A zatem raz posiane ziarno nie ginie.

*Stanisław Jan Rostworowski*

### **Economic initiatives of Rostworowskis (1865–1934) in Milejów (Lublin region)**

Summary

The first initiator of the industrial activity was Antoni Ignacy Rostworowski who owned a cigarette and cigar manufacture, probably between 1860 and 1873. He closed the plant after becoming indebted at Jewish merchants from Lublin and Łęczna. His son, Antoni Jan, opened a mill, spirit distillery and dairy cooperative in Milejów and brick plant in Staroście. But the real impulse for economic development of Milejów was establishing in 1907–1908 the sugar refinery (registered as joint stock company), that employed 160 people. Establishing of the factory resulted in intensifying agriculture production (white beet plantations), cattle breeding (Dutch cows) and development of housing. The sugar company survived until 1935, when during the economic depression it was merged with Lublin sugar refinery.

---

<sup>20</sup> *Historia gminy...*